Nr. 234. (Wydanie poranne). We Lwowie wtorek dnia 23 maja 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
[illegible] dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

a jednorazową przesyłką:		a dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach: miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 2 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po Kronice za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

[illegible]		[illegible]	
[illegible]	8 halerzy	[illegible]	10 halerzy
[illegible]	4 halerzy	[illegible]	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Protektorat francuski w Lewancie.

Lwów 22 maja.

Wedle otrzymanych przez *Berliner Tageblatt* ze Stambułu informacyj, cały szereg zakonów katolickich z klasztorem Franciszkanów na czele, wystąpił z protektoratu francuskiego i oddał się pod opiekę protektoratu włoskiego. Tem samem spełnił się fakt poważnego znaczenia. Jeszcze przed 30 laty Francja miała istotnie wyłączny protektorat na Wschodzie nad misjami, zakonami, klasztorami, szkołami katolickiemi itd., które w ostatnich stuleciach powstały lub osiadły w Lewancie. W. Porta, która w sprawach obcej opieki nad instytucjami katolickiemi odznaczała się zawsze tolerancją, zgadzała się chętnie na protektorat francuski, a czyniła to poniekąd i dlatego, że we Francji upatrywała konkurenta przeciw tendencjom Kościoła rosyjskiego, które jej się pod względem politycznym wydawały nierównie groźniejszemi. Ale z wzrastającą potęgą innych państw europejskich, posiadających poddanych katolickich, a przedewszystkiem Niemiec, prawo Francji do wyłącznej opieki nad misjami katolickiemi ulegało coraz większym ograniczeniom. Za czasów Bismarka otrzymały instytuty katolickie, składające się z poddanych niemieckich, opiekę Rzeszy niemieckiej, a próby, aby utrwalić francuski przywilej wyłącznego protektoratu, spełzły na niczem.

Francja pogodziła się też istotnie z nowym układem stosunków, przynajmniej względem Niemiec i nie stawiała już w ostatnim lat dziesiątku żadnych przeszkód protektoratowi niemieckiemu. Włochy jednak dotychczas praw protektoratu nad własnymi poddanymi nie wykonywały, przeważnie z tej przyczyny, że Kościół nie pozwalał misjom włoskim przyjmować opieki króla, który uchodził za napiętnowanego interdyktem. Zdaje się jednak, że Watykan obecnie nie ma już nic przeciw temu, aby rząd włoski obejmował protektorat nad misjami katolickiemi, a tem samem odziedziczył część spuścizny francuskiej. Widocznie Kościół jest zdania, że skoro Francja zerwała stosunki dyplomatyczne z Watykanem i we własnym kraju Kościół sekularyzuje, niema już dobrej racji, aby rząd włoski, który dziś usiłuje zbliżyć się do Watykanu, traktować, pomimo istniejącej jeszcze anatemy, gorzej, niż francuski. Można przypuścić nawet, że cały ten ruch poczęty został w Rzymie, gdzie starają się o to, aby Francji dać uczuć następstwa najświeższej polityki kościelnej w jej oddziaływaniu na tradycyjny protektorat nad misjami.

Nie można zaprzeczyć, że to wyłączenie wielkich organizacyj ze sfery wpływów francuskich jest osłabieniem powagi francuskiej. Nietylko bowiem misje, kościoły, klasztory itd. upatrywały dotychczas w rzeczypospolitej francuskiej swoją potęgę opiekuńczą, lecz i wielkie lewantyńskie społeczeństwo, o ile wyznaje katolicyzm, uważało się poniekąd ze przynależność Francji. To wszystko zmieni się w przyszłości na szkodę Francji, jako katolickiego przedmurza w Lewancie. We Francji jednak już od wielu lat zrozumiano, że ta pozycja utrzymać się nie da. Combes przyznał przed rokiem mniej więcej otwarcie, że nie można dłużej odmawiać obcym mocarstwom prawa opiekowania się własnymi poddanymi i założonemi przez nich instytucjami. Prawdopodobnie tedy utrata misyj cudzoziemskich na Wschodzie przyjęta będzie we Francji z dobrą miną, a to tem więcej, że wszelki opór musiałby doprowadzić do starć niemiłych z rządem włoskim, który jest obecnie kokietowany w Paryżu. Bądź co bądź, charakterystycznym jest fakt, że francuska polityka kościelna doprowadziła do zbliżenia Kwirynału i Watykanu.

Wybuch bomby w Warszawie.

O wybuchu bomby w Warszawie donoszą następujące bliższe szczegóły: W piątek przed godziną 12 w południe, kiedy wielu wyższych urzędników wracać miało z nabożeństwa galowego w soborze, odprawionego z okazji rocznicy urodzin cara Mikołaja II., przed domem nr. 4 przy ulicy Miodowej nastąpił straszliwy wybuch. Gdy opadł pył i dym i ustał brzęk tysiąca szyb, rozbitych na miazgę i sypiących się na bruk, ujrzano okropny obraz spustoszenia. Przed cukiernią w domu nr. 4, całkowicie zniszczoną, leżały szczątki człowieka w dość ubogiej odzieży. Człowiek ten miał oderwane nogi, poszarpane ręce i głowę nawpół oderwaną. Obok leżał zabity również z poodrywanemi członkami jakiś inny człowiek, ubrany starannie; wreszcie o dwa kroki dalej przed sklepem firmy Sommera, wśród stosu zniszczonych obrazków, fotografij i pocztówek, wyrwanych z wystaw eksplozją, leżał trzeci człowiek z opalonemi włosami i poszarpanem ciałem, jasny blondyn, bardzo ubogo ubrany, przykryty przypadkiem roletą. Szczątki ubrania i ślady krwi były daleko rozbryzgane po bruku i chodnikach. Oprócz tego kilku przechodniów wiło się w boleściach na bruku, lub też leżało bezwładnie, rażonych skutkami eksplozji.

Natychmiast zatelefonowano po pogotowie ratunkowe i zajęto się losem poranionych. Wnet zarządzono zamknięcie ulicy Miodowej, której wyloty otoczono policją, żandarmerją i kozakami.

Największe spustoszenie panuje w cukierni Trojanowskiego, gdzie cały gabinecik frontowy przy głównym sklepie leży w gruzach. Okna i drzwi są wysadzone z całą zawartością wystaw i wepchnięte do środka aż do przeciwległej ściany. Również zburzony został sklep obrazów Somnacza. Pogruchotane tu są wystawy i wejścia z zapasem towaru.

W domach na okół wszystkie szyby wybite. Cały bruk i chodniki są zasiane grubą warstwą szkła, na której są rozrzucone resztki ubrania, trzewiki itd.

Według opowiadań służby z cukierni Trojanowskiego, o godz. 11-tej rano przybył do cukierni jakiś młody człowiek, około 25 liczący i zająwszy miejsce na werandzie, polecił sobie dać kawę. Był to blondyn, szczupły, średniego wzrostu, krótko ostrzyżony, z bródką ryżową, również krótko ostrzyżoną, ubrany w czarny garnitur, koszulę kolorową i biały kołnierzyk. Nieznajomy, zająwszy miejsce na werandzie, ciągle się rozglądał i zachowanie się jego było wogóle niespokojne. Na gościa w cukierni zwrócił uwagę jakiś mężczyzna w średnim wieku, jak się okazało następnie, agent policji. Kiedy nieznajomy się podniósł, agent zbliżył się do niego. Co mówili między sobą, nie wiadomo, ponieważ obaj już nie żyją, faktem jest jednak, że w tejże chwili ów nieznajomy trzymany w ręku przedmiot, podobno zawinięty w papier, rzucił na ziemię. Rozległ się straszliwy huk, szyby w oknach cukierni i w przyległych domach z brzękiem zaczęły lecieć, a na chodniku przed cukiernią kilkanaście osób padło na ziemię. Oprócz trzech zabitych, wybuch poranił 24 osób, bądź znajdujących się podówczas w cukierni, bądź przechodniów. Między innymi raniony został, nie niebezpiecznie jednak, ks. Maliszewski z Płocka.

Identyczność sprawcy wybuchu stwierdzono. Jest to szewc Dobrowolski. Miał na ciele pod koszulą dwa medaliki: św. Józefa i św. Benedykta. W kieszeniach ubrania znaleziono jakieś papiery i rewolwer systemu Brauniga. Sprawca wybuchu podobno miał dwóch towarzyszów, którzy w chwili zbliżenia się agentów uciekli.

Większa część poszwankowanych ma rany powierzchowne od stłuczonego szkła i drobnych odłamków; niektórzy są jednak ranni bardzo ciężko; istnieje obawa utrzymania ich przy życiu. Agent policji tajnej Antoniewicz w czasie wybuchu bomby stał koło cukierni; impet powietrza był tak silny, że rzucił nim z niepojętą mocą o żaluzje werandy.

Prócz Dobrowolskiego zabici zostali agenci policyjni Lebedjew i Korotkij.

Bomba, która przedwcześnie wybuchła i spowodowała tak ogromną katastrofę, była— jak twierdzi korespondent warszawski *Nowej Reformy* — przeznaczona dla generał-gubernatora Maksymowicza, który miał tamtędy powracać z nabożeństwa, odbytego w soborze z powodu urodzin cara. Tajna policja w ostatniej chwili dała ostrzeżenie i oczywiście cała chmara agentów rozbiegła się wedle wskazówek im danych. Generał-gubernator Maksymowicz skutkiem tego nie pojechał na nabożeństwo i z Zamku wcale się nie ruszył.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 22 maja.

Teatr miejski: „Zabobon", czyli „Krakowiacy i Górale", opera narodowa. Początek o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

W Ochotn. straży ogniowej „Sokół" (ratusz): Walne zgromadzenie członków towarzystwa. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (22): Julji p. Wisława B. — (9): Isaji prep. Wschód słońca o godzinie 4 minut 20, zachód o godzinie 7 minut 34.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: $+11^{0}$ R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Dr. Ludwik Ćwikliński, szef sekcji w min. oświaty, przybył w niedzielę rano do naszego miasta z Krakowa, gdzie jako czynny członek Akademji Umiejętności brał udział w uroczystem posiedzeniu Akademji.

Minister dla Galicji dr. Piętak przybył w niedzielę rano do Lwowa, witany na dworcu przez grono profesorów uniwersytetu, radcę policji p. Wenca, starostę Zolla i i.

Prezydent dr. Małachowski nie wyjeżdża. Wobec podanej przez niektóre pisma wiadomości, jakoby dr. Małachowski przeniósł się na stały pobyt do Wiednia, proszeni jesteśmy o zanotowanie, że dr. Małachowski nietylko nie wyjeżdża ze Lwowa, ale ma zamiar kancelarją swą adwokacką zająć się gorliwiej, niż dotąd.

Z kolei państwowych. Kierownik ministerstwa kolei, przeniósł z kierownictwa budowy kolei we Lwowie do okręgu dyrekcji stanisławowskiej komisarza budownictwa Stefana Wiktora, adjunkta budownictwa Franciszka Tuziaka, oraz asystentów budownictwa Adama Milskiego i Ludwika Enzingera, zaś asystenta Samuela Schönguta z dyrekcji krakowskiej do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach.

W okręgu dyrekcji stanisławowskiej przyjęto Kazimierza Dziakiewicza, jako bezpłatnego wolontarjusza dla urzędu stacyjnego w Haliczu, a zamianowano wolontarjusza Władysława Konopińskiego, aspirantem w urzędzie stacyjnym w Śniatynie Załuczu.

Prawo publiczności, począwszy od r. szkolnego 1904/5, nadał minister oświaty 4 kl. prywatnej szkole ludowej żeńskiej p. Olgi Filippiówney we Lwowie, oraz 1-klasowej szkole prywatnej ewangelickiej w Hartfeld, w okr. gródeckim.

Sejmik relacyjny. Poseł z kurji powszechnej, p. Moysa Rosochacki, zdawał onegdaj w Kołomyi w sali rady miejskiej sprawę z czynności poselskich i omawiał położenie polityczne. Licznie zebrani wyborcy po obszernej dyskusji uchwalili posłowi zaufanie i wyrazili mu podziękowanie za działalność poselską.

Wydalenia z Prus. Liczbę galicyjskich robotników, wydalonych w ostatnich czasach przez władze pruskie, oceniają na 890.

Nieudała wyprawa. W sobotę po godz. 7 z wieczora zakradli się do mieszkającej przy ul. Żółkiewskiej pod l. 39, Zofji Popsowej, trzej złodzieje, którzy nieprzeczuwając wcale, iż domownicy są w domu, zabrali się co rychlej do „pracy". Splądrowawszy nasamprzód w dwu pokojach dwie szafy i biurko, w których nic wartościowego nie znaleźli, rozbili w trzecim pokoju serwantkę ze srebrem wartości około 1000 koron, aż wreszcie wszedłszy do ostatniego pokoju, natknęli się na nieprzeczuwających nic mieszkańców. Na krzyk kobiet rzucili się do ucieczki, pozostawiając wszystko. Puszczono się za nimi w pogoń. Jednego z drabów, izraelitę, przytrzymał wprawdzie Szymon Mehrer, lecz puścił go, gdyż na pomoc przytrzymanemu przyszedł jeden z towarzyszów, także izraelita, który zagroził Mehrerowi przebiciem nożem, jeżeli przytrzymanego nie puści.

Kradzieże. Na szkodę p. Klemensa Maszlera, mieszkającego przy ul. Brajerowskiej pod l. 15 skradziono przed paru dniami bieliznę, znaczoną literami C. M., wartości 100 koron.

Poparzenie. Wczoraj między godziną drugą a trzecią popołudniu zawezwano pogotowie stacji ratunkowej do gmachu dyrekcji poczt i telegrafów, gdzie poparzył się kwasem siarkowym Jan Szewczuk, zarobnik dzienny, zatrudniony w hali maszyn oświetlenia elektrycznego. Odniósł on ciężkie poparzenie na rękach, twarzy, piersiach. Odwieziono go do szpitala powszechnego.

Z teatru krakowskiego. *Głos narodu* donosi, że w składzie krakowskiego personalu teatralnego zajdą wkrótce zmiany. Pani Mrozowska ma wrócić na scenę lwowską, p. Rutkowska zaś powraca do Warszawy. Nowy dyrektor p. Solski ma pozyskać dla krakowskiej sceny pp.: Tarasiewicza, Kąsinowską i Siemaszkę, oraz kilka młodych sił z teatru ludowego.

Strejk. *Naprzód* donosi, że robotnicy ze wschodniej Galicji, przeważnie z pod Sambora, zajęci przy budowie wodociągów w Zakopanem, zapowiedzieli od poniedziałku strejk z powodu niskiej płacy.

Zbrojenie się Włoch na morzu. Włoski minister marynarki Mirabello przedłożył izbie poselskiej projekt wybudowania szeregu nowych statków wojennych w ciągu lat 12. Obecnie wydają Włochy na flotę 125 miljonów lirów. W latach 1905–1906 mają wydać 129 miljonów, w l. 1907—1908 133 miljonów, a od 1908—1917 r. co roku po 135 miljonów lirów. Ładne sumy! W roku bieżącym będzie ostatecznie wykonanym plan budowy okrętów, wypracowany w 1897 r. Dzięki temu planowi Włochy mają 18 pancerników liniowych pierwszej klasy. Na podstawie nowego planu liczba pancerników wzrośnie do 22, liczba krążowników I kl. do 9, liczba antytorpedowców do 30, liczba torpedowców do 42, liczba czółen podwodnych do dwunastu sztuk. Dzięki takiej flocie Włochy zrównają się na morzu Śródziemnem z Francją, oraz zdystansują słabą liczebnie flotę austro-węgierską, która nie może tak rosnąć z braku grosza.

„Przywiślańskie papierosy". W *Kijowskich Wiedomościach* czytamy: „Upełnomocnionemu fabryki braci Kohen, Arahamowi Kohen, pozwolił gubernator kijowski wyrabiać papierosy z nazwami polskiemi „Kwiat" i „Warszawa", jednakże pod tym tylko warunkiem, żeby papierosy z temi nazwami sprzedawano wyłącznie w gubernjach „kraju przywiślańskiego", a nie rozpowszechniano ich w południowo-zachodnim kraju". *Ruś*, donosząc o tem, dodaje: „Patrzcie, przed jakim to niebezpieczeństwem broni się państwo rosyjskie".

Wścieka się hakata. Komentując ostatni ukaz carski, pisze *Posener Zeitung*, główny organ hakatystów:

„Na politykę wschodnio-kresową manifest carski nie wywrze żadnego wpływu, chyba, że wobec niego koła niemieckie przekonają się o konieczności wprowadzenia świadomej celu, niemieckiej polityki ludowej na kresach wschodnich, na tory donioślejsze i koniecznie w wielkim zakresie, zmierzające do uzupełnienia i utwierdzenia polityki państwowej. Niewzruszone postanowienie, że wschodnie prowincje tworzą nietykalną część pruskiego państwa i tworzyć nie przestaną, nie może się zachwiać. Jak my się nie mieszamy do wewnętrznej polityki innych państw, tak też nie ścierpimy, żeby się mieszano w nasze prawa. A co najmniej nie pozwolimy, żeby Polacy pod tym względem wpływu nabyli".

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Zamiast wieńca. Dla uczczenia pamięci po zmarłym dnia 19 b. m. radcy rachunkowym namiestnictwa Antonim Saliku, kawalerze orderu Franciszka Józefa przeznaczono zebraną przez urzędników departamentu rachunkowego namiestnictwa kwotę 71 kor. 10 hal. na utworzenie fundacji zapomogowej dla wdów i sierót po tych urzędnikach. Fundacja będzie nosić imię ś. p. zmarłego.

Zmarli:

Antoni Salik, radca rachunkowy w namiestnictwie, zmarł nagle we Lwowie w sobotę na udar serca. Ś. p. Zmarły był dyrektorem Tow. zaliczkowego urzędników, kawalerem orderu Franciszka Józefa, cieszył się ogólną sympatją dla swego prawego charakteru i zalet towarzyskich. Liczył lat 58. Pogrzeb odbędzie się dziś w poniedziałek z domu żałoby przy ul. św. Zofji na cmentarz Łyczakowski.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek, „Zabobon", czyli „Krakowiacy i Górale", opera narodowa w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego.

Jutro we wtorek, „Śledztwo" („*L'enquette*"), dramat w 2 aktach z francuskiego G. Henriota, tłómaczył Józef Nowicki. Zakończy: „Epidemja", komedja w 1 akcie Oktawa Mirbeau, tłómaczył Jarosław Pieniążek.

W środę, popularne przedstawienie, po cenach zniżonych, „Nadzieja", dramat w 4 aktach z holenderskiego Hermana Heyermannsa, tłómaczył J. Kasprowicz.

We czwartek, (nowość) po raz pierwszy „Taksator" („*Der Schätzmeister*"), operetka w 3 aktach Al. Engla i Juljusza Horsta, przekład Adolfa Kitschmana, muzyka Z. M. Ziehrera.

Album pamiątkowe miasta Lwowa, złożone z kilkudziesięciu pięknie wykonanych fotogramów z widoków, gmachów i pomników naszej stolicy (bez ogłoszeń) wyszło w drugim nakładzie u firmy p. Marcelego Żeńczykowskiego, ul. Piekarska l. 2. Zamiast 9 koron, które kosztował nakład pierwszy, sprzedaje obecnie nakładca egzemplarz po 4 korony.

Teatr.

(„Śledztwo" dramat G. Henriota, — „Epidemja" komedja O. Mirbeau).

Wieczór sobotni w teatrze przyniósł nam dwie nowości francuskie, bez których jednak można się było z czystem sumieniem zupełnie obejść, bo ani to z nich pożytku dla literatury, ani dla kasy. Wystawiono je, zdaje się, chyba tylko po to, aby zapełnić czemś „nowem" kulejący w ostatnich czasach na punkcie doboru sztuk repertoar, choć przecież tyle jest w literaturze, i naszej i zagranicznej, utworów naprawdę wartościowych, a publiczności lwowskiej zupełnie nieznanych, i choć ciągle jeszcze napróżno oczekujemy wystawienia zapowiedzianej przed kilkoma tygodniami Schillerowskiej „Dziewicy Orleańskiej". Miałożby się skończyć jedynie na zapowiedzi ?...

Ale do rzeczy.

Otóż poznaliśmy w sobotę przedewszystkiem dramat dwuaktowy G. Henriota p. t.: „Śledztwo". Treścią swoją przypomina on mocno romanse, wychodzące... zeszytami, a pod pewnym względem (mąż, dowiadujący się dzięki sędziemu śledczemu o niewierności żony) także „Czerwoną togę" Brieux'a. Tematu dostarczyło podobno autorowi zdarzenie prawdziwe, wyczytane *à la* Gaboriau z aktów kryminalnych. Rzecz polega na tem, że jakiś sądzia śledczy, opierając się jedynie na wiotkiej podstawie samych przypuszczeń i podejrzeń, obwinia z całą stanowczością człowieka zupełnie niewinnego, przeprowadza z nim w sposób najbezwzględniejszy śledztwo, niszczy jego spokój i szczęście domowe — i w rezultacie przekonywa się, że sam, nic o tem zgoła niewiedząc, bo w napadzie epileptycznym, popełnił to morderstwo, o które posądził innego.

Sztuka, choć temat jej sam przez się interesujący, napisana jest nieinteresująco, sucho, blado i bez życia, a przytem tak, że sprawia wrażenie rzeczy mocno naciągniętej i sztucznej. Jak tego rodzaju utwory pisać należy, widzieliśmy w swoim czasie na „Telefonie" Foley'a lub „Zagadce" Hervieu'go. Autorowi „Śledztwa" talent nie dopisał i w sztuce jego naprawdę zajmującem jest to tylko, co się w niej opowiada o rozmaitych rodzajach epilepsji, ale nie to bynajmniej, co się w niej dzieje. Samo zakończenie, po którem sobie autor widocznie najwięcej obiecywał, budzi niesmak i wręcz przykre sprawia wrażenie. Oglądanie ataku epileptycznego do widoków przyjemnych chyba nie należy, najmniej zaś na scenie. Takich efektów wystrzegają się nawet, bodaj trochę estetycznie nastrojeni, pisarze bomb melodramatycznych; w dramacie są one w tej formie wręcz niedopuszczalne.

Ogółem „Śledztwo nie należy do sztuk, któreby wzbogacały repertoar. Wystawienie jego na scenie naszej miała chyba tylko tę korzyść realną, że dało p. Chmielińskiemu sposobność do popisania się w roli głównej grą naprawdę wyborną, chwilami wprost doskonałą. Inne role wykonane były bez zarzutu.

Druga nowość sobotnia, to jednoaktówka Oktawjusza Mirbeau pt. „Epidemja". Autor nazwał ją wprawdzie komedją, ale w rzeczywistości jest to płaska, grubym pokostem karykaturalności pociągnięta farsa, mająca przytem tę słabą stronę, że jest zadługa, a dzięki temu — nudna.

Słuchając jej, nie chce się doprawdy wierzyć, że wyszła ona z pod pióra tak subtelnego i wykwintnego pisarza, jakim jest Mirbeau, cięty fejletonista *Journalu* paryskiego, autor tylu wyśmienitych powieści, jak np. głośna „Le Calvaire", i jeden z lepszych komedjopisarzy współczesnej Francji literackiej, znany zresztą także i publiczności lwowskiej z wystawionej przed dwoma laty sztuki „Interes interesem", a w roku zeszłym wybornej jednoaktówki „Złodziej".

Do wywołania wrażenia karykatury przyczynił się w bardzo wysokim stopniu także sposób, w jaki wystawiono „Epidemję" w sobotę na scenie naszej. Grano ją tak, jak się grywa np. „Na Łyczakowie", lub podobne sztuki. Z jednej strony może to i dobrze, bo publiczność mniej się nudziła, ale z drugiej należało bądź co bądź wystrzegać się zbyt jaskrawej przesady, aby nie zatracić zupełnie nadanego tej sztuce przez autora piętna satyry.

Skoro już wystawiono ten utwór, trzeba było bodaj z kurtoazji zrobić choćby jakie takie ustępstwo dla autora i jego intencyj, przedewszystkiem więc nie robić większej karykatury, niż było przez autora zamierzonem. A w tej formie, w jakiej utwór ten przedstawiono, karykatura była poprostu niesmaczną.

H. Cepnik.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polsk.")

Ruchy flot.

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień dzienników, widziano we wtorek z. t. wczesnym rankiem flotę bałtycką 800 mil na południe od kanału formozańskiego. Licząc po 12 mil szybkości, flota bałtycka powinna dzisiaj znajdować się na wysokości wysp Pescadores.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą: Podług ostatnich wiadomości, Togo zachowuje się obecnie zupełnie bezczynnie, ograniczywszy się do bacznej obserwacji floty rosyjskiej za pomocą licznych krążowców. Cieśninę Formozy zamykają liczne torpedowce, aby uniemożliwić Rosjanom posuwanie się naprzód. Atak torpedowców na flotę rorosyjską uniemożliwiała dotychczas piękna pogoda. Ze zmianą jej rozpocznie japońska flotylla torpedowców atak na Rosjan.

Kolonja. (Tel. wł.) *Koeln. Ztg* donosi z Sajgonu, że flota rosyjska zamierza sforsować przejazd do Władywostoku. Cały tren transportowy pozostawiono w Sajgonie.

Z Mandżurji.

Tokio. Z Japońskiej kwatery polnej donoszą: Trzy rosyjskie kolumny, złożone z żołnierzy różnej broni, ruszyły naprzód koło kolei żelaznej w kierunku południowym. Dnia 18 bm. zaatakowali Japończycy te oddziały i odparli. Równocześnie 500 ludzi konnicy rosyjskiej zaatakowało szpital polny w Kaukplu na prawym brzegu rzeki Liao. Japońska piechota i konnica rozprószyły ich i zadały im ciężkie straty.

Tokio. Urzędownie donoszą: Rano 19 maja zaatakowały dwie rosyjskie kompanje i dwa szwadrony, przybyłe z Tajun Fakumen, miejscowość Tsiugtsu, zostały jednak o godzinie 1 w południe odparte. Równocześnie pułk rosyjski i 5 szwadronów zaatakowało Singjanczao; do wieczora zostały one pobite. Położenie koło Czengtu, gdzie Rosjan ściśnięto na prawym brzegu rzeki Liao, nie zmieniło się od 18 maja i odbywają się tam tylko utarczki patroli. Kawalerja rosyjska,

która skoncentrowała się w głównej sile koło Tungczaniong, o 8 mil na zachód od Fakumen, próbowała 19 bm. przedpołudniem zagrozić naszemu obozowi z tyłu, obchodząc go od południowego zachodu, ale silne oddziały naszej straży onieśmieliły ją; nie osiągnąwszy celu, cofnęła się nieprzyjacielska kawalerja na znaczną odległość w kierunku południowo-zachodnim.

Londyn. (Tel. wł.) Do *Daily Telegraphu* donoszą z Szangaju: Armja rosyjska podzielona jest na trzy oddziały. Najsilniejszy z owych trzech korpusów liczy sześć dywizyj. Oczekują poważnych starć z nastaniem pory deszczowej.

Do Władywostoku.

Londyn. (Tel. wł.). *Morning Post* dowiaduje się z Tokio, że armja generała Hasegawy, znajdująca się w północnej Korei, otrzymała nakaz wyruszenia w szybkim marszu przeciw Władywostokowi.

Czwarta eskadra rosyjska.

Petersburg. (Tel. wł.). Czwarta eskadra rosyjska wypłynie na Daleki Wschód dopiero w ciągu lipca. Próbne bowiem strzelanie wykazało, iż trzycalowe działa muszą być poprawione, co dopiero w lipcu uskutecznionem zostanie.

Rożdestwieński.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Saigonu, że admirał Rożdestwieński wyruszył z Saigonu na pokładzie statku „Guichen" w niewiadomym kierunku.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Daily Telegraph* donoszą z Petersburga, iż admirał Rożdestwieński i Felkerzan są chorzy. Wszelkie zaprzeczenia tej wiadomości są bezpodstawne, gdyż wiadomości o chorobie są zupełnie autentyczne.

Z Korei.

Berlin. (Tel. wł.). *Local-Anzeiger* donosi z Tokio: Skutkiem deszczów wylały wody w Korei północnej. Most, zbudowany przez Rosjan na rzece Tumen, zerwała woda.

Tokio. (Urzędowie). Wiadomości, rozsiewane w Europie, a pochodzące z rosyjskiego źródła, że Japonja ma zamiar przewieść cesarza koreańskiego do Japonji są zupełnie bezpodstawne, gdyż takiego zamiaru Japonja niema.

Z caratu.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego"*.)

Strejk powszechny w Kijowie.

Berlin. (Tel. wł.). Z Kijowa donoszą, że proklamowano tam strejk powszechny.

Rozruchy chłopskie na Podolu.

Wiedeń. (Tel. wł.). *N. fr. Presse* donosi z Warszawy, że w miejscowości Balz (?) koło Kamieńca Podolskiego zburzyli chłopi wszystkie budynki rządowe.

Następca Jermołowa.

Petersburg. (Tel. wł.) W miejsce Jermołowa ma być mianowany ministrem rolnictwa Szczerbetów, b. prezydent moskiewskiego Tow. gospodarskiego.

Zgromadzenie narodowe.

Paryż. (Tel. wł.) *Echo de Paris* donosi z Petersburga, że wkrótce wydanym będzie ukaz, zwołujący zgromadzenie narodowe na 14 listopada. O sposobie wyborów do tego gromadzenia nic dotąd nie wiadomo.

Krwawe starcie z policją w Tyflisie.

Warszawa. (Tel. wł.) Przy sposobności rewizji domowej, którą policja przedsięwzięła w Tyflisie w domach Armeńczyków, przyszło do krwawego starcia pomiędzy policją a Armeńczykami. Podczas aresztowania czterech Armeńczyków, u których znaleziono pisma rewolucyjne, zaatakowano policję. Zamieniono liczne strzały, od których padło 3 policjantów, a 8 odniosło rany. Po stronie Armeńczyków padło pięciu, wielu zaś jest rannych.

Rada dla obrony państwa.

Petersburg. Car wystosował reskrypt do W. ks. Mikołaja Mikołajewicza, w którym poleca mu utworzenie „Rady dla obrony państwa", oraz wypracowanie projektu, na którego podstawie powołanoby do życia owe instytucje, według wskazówek W. księcia. Reskrypt wyraża w końcu przekonanie, że komisja, powołana w celu opracowania tego projektu, pracować będzie pod kierownictwem W. księcia bez zwłoki, z gotowością i wszechstronną uwagą, jakiej wymaga znaczenie tej nowej instytucji dla państwa.

Petersburg. (Pet. Ag.) Gubernator Wyborga, w Miesojadon został senatorem, zaś gubernator Nylandu Kaigosodow, gubernatorem Irkucka.

Z Królestwa.

Czas donosi z Warszawy 19 b. m.: Petersburskie biuro telegraficzne Batchona podaje dziś wiadomość, iż w miejsce Jaczewskiego mianowany został naczelnikiem kancelarji przy generał-gubernatorze warszawskim, dotychczasowy naczelnik kancelarji przy gubernatorze charkowskim, Zielenin. Wiadomość ta jest prawdopodobnie pozbawioną wszelkiej podstawy.

Do kancelaryj tutejszych (warszawskich) szkół napływają coraz liczniej podania uczniów z prośbą o przyjęcie z powrotem do szkoły.

(*Telegr. „Dzien. Polsk."*)

Strejk kolejowy.

Warszawa. (Tel. wł.). Na stacjach Mińsk i Pabianice wybuchł strejk kolejarzy.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Węg. Biuro kor.). Kierujący komitet zjednoczonej opozycji odbył w sobotę konferencję w klubie partji niezawisłości pod przewodnictwem Fr. Koszuta. Przybyli prawie wszyscy członkowie opozycji. O przebiegu konferencji niema żadnego komunikatu. O ile się dowiadujemy, na konferencji tej jednogłośnie zgodzono się desygnować na *homo publicus* hr. Juljusza Andrassy'ego.

Budapeszt. Baron Burjan konferował w sobotę dłuższy czas z hr. Eugenjuszem Zichym, oraz z członkiem Izby panów, Hegedüsem.

Budapeszt. Hr. Juljusz Andrassy konferował wczoraj przedpołud. z Franciszkiem Koszutem, popołudniu zaś ze wspólnym ministrem finansów, Burjanem. Minister Burjan wczoraj popołudniu odjechał do Wiednia.

Budapeszt. (Tel. wł.). *Budapesti Hirlap* oświadcza kategorycznie, że wyłączenie żądania komendy węgierskiej jest niemożliwem do przyjęcia. Stronnictwo, któreby przyjęło taki warunek, zniszczyłoby cel całej koalicji. Gabrjel Ugron oświadcza w tym samym dzienniku, że stronnictwo niezawisłości może utworzyć jedynie rząd, stojący na podstawie programu z r. 1848.

Sejm czeski i Rada państwa.

Praga. (Tel. wł.) W myśl dotychczasowych dyspozycyj, Sejm czeski zakończy swe obrady 2 lub 3 czerwca po załatwieniu prowizorjum budżetowego, przedłożenia ustawy zapomogowej, dodatków krajowych do budowli wodnych, oraz kilku innych mniejszej wagi przedłożeń gospodarskich.

Rada państwa zbierze się znowu w dniu 6 czerwca i potrwa do połowy lipca. Przedmiotem obrad będą: sześciomiesięczne prowizorjum budżetowe, przedłożenie dotyczące kredytów dodatkowych dla kolei alpejskich i kilka innych piekących przedłożeń ustaw, oraz prawdopodobnie wybór deputacji kwotowej.

Przyjąć należy, iż podczas sesji dotychczasowa sytuacja polityczna nie ulegnie żadnej zmianie, a mianowicie nie nastąpi sparlamentaryzowanie gabinetu, ale oczekiwać należy jako rzeczy pewnej, że rząd, przy omawianiu politycznych pozycyj budżetu, zaniecha dotychczasowego stanowiska rezerwowego i jasno określi stanowisko swe wobec dążeń polityczno-narodowościowych.

Ślub niemieckiego następcy tronu.

Wiedeń. Arcyks. Franciszek Ferdynand udaje się w zastępstwie cesarza do Berlina, na ślub niemieckiego następcy tronu.

Paryż. Misja francuska, która udaje się jako reprezentantka Francji na ślub niemieckiego następcy tronu, przybędzie do Berlina dnia 3. czerwca. Na czele misji stanie wojskowy gubernator **Lyonu**, generał konnicy Delacroix.

Nowy austrjacki okręt wojenny.

Tryjest. Wczoraj odbyło się w uroczysty sposób spuszczenie na wodę nowego austrjackiego okrętu wojennego „Arcyksiążę Ferdynand Maksymiljan", zbudowanego w warsztatach „Stabilimento tecnico". Uroczystość odbyła się pod protektoratem arcyksiężnej Marji Józefy. Popołudniu odbyło się przyjęcie u komendanta marynarki na pokładzie okrętu flagowego eskadry austrjackiej, w którem wzięło udział 2000 osób. Arcyks. Marja Józefa po uroczystości odjechała do Wiednia.

Kronika z ostatniej chwili.

Wypadek cesarzowej niemieckiej. Wiesbaden. (Tel.) Cesarzowa niemiecka, upadłszy na schodach, skaleczyła się lekko w skroń. Skaleczenie nie jest poważne, jednak z powodu tego wypadku opóźni się wyjazd pary cesarskiej o kilka dni.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 20 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 669·25, Akcje węg. Zakł. kred. 788·—, Akcje Anglobanku 307·—, Akcje Unionbanku 543·—, Akcje Laenderbanku 455·50, Akcje Bankvereinu 553·50, Akcje Bodencredit 1027·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 550·—, Akcje kolei państw. 670·—, Akcje kolei połud. 90·25, Kolei Elbethal 444·—, Akcje kolei Północnej 5840, Akcje kolei Czerniowieckiej 587·—, Akcje Alpiny 536·50, Akcje Rima Muranji 561·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2692, Akcje fabryki broni 621·—, Akcje tureckie tytoniowe 357·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 987·—, Oblig. węg. indemn. 97·85, Renta majowa 100·55, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100·10, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·20, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·10, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·50, Losy tureckie 143·75, Marki 117·38, Ruble 253·75

— **Wiedeń** 20 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 306·—, Austr. zakł. kred. z ob, p. z r. 1889 3 proc. 307·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 277·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 107·50, *b)* bezprocentowe Budapesztieńskie (Basilica) 5 zł. 26·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 486·—, Clary 40 zł. m. k. 158·25 Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Olen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 57·30, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 37·35, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 219·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 143·60, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 542·—.

— **Berlin** 20 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·90, Staatsbahny 143·50, Diskont Comandit 186·—, Berlińskie Towarz. handl. 168·50, Laura 264·25, Bochum 239·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warsz.-wied, 125·75, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalne 155·—, Losy tureckie 135·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 211·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 419·50, Lombardy 15·80, Kolej Henry 117·40, Niemiecki bank narodowy 128·60, Kanada Profered 145·25, Akcje żeglugi hamburskiej 150·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 260·—.

— **Berlin** 20 maja Austrjackie banknoty 85·10, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 20 maja Austrjackie kredyty 209·80, Kolej państw. —·—, Diskonto —·—, Laura —·—.

— **Paryż** 20 maja. 4 procentowa renta 99·45, mąka 31·30

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

ANTONI SALIK

radca rachunkowy c. k. Namiestnictwa, kawaler orderu Franciszka Józefa

zmarł dnia 19-go maja b. r. przeżywszy lat 57.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 22-go maja b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy św. Zofji l. 11c na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd stroskane dzieci i wnuki krewnych, przyjaciół, kolegów i pobożnych chrześcijan zapraszają.

Lwów, dnia 22 maja 1905.
„Concordia". A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.